Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni

»ISKRA«

ROK XXIX | Środa 10 sierpnia 1938 r. | Nr. 218

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczana gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

Sytuacja na Dalekim Wschodzie zaostrza się

Marsz. Blüecher na czele armii sowieckiej

Sowiety powiększyły stan armii o 350 tys. ludzi

TOKIO, 9.8. Agencja Domei donosi, że marszałek Blucher dowódca armii Dalekiego Wschodu przybył do Nowo Kiewska i **objął osobiście dowództwo oddziałów walczących na spornym odcinku granicy sowiecko-mandżurskiej.**

JAK TŁUMACZĄ TEN KROK?

LONDYN, 9.8. Wiadomość o przybyciu marszałka Blüchera na front walk o sporne terytorium pograniczne sowiecko-mandżurskie i osobiste objęcie przez niego dowództwa, — wywołało **duże wrażenie i uważane jest za groźne zaostrzenie sytuacji.**

W kołach politycznych fakt ten tłumaczą, że nieustępliwość swą Sowiety chcą widocznie dalej posunąć, niż wydawćby się mogło z odpowiedzi Litwinowa ambasadorowi japońskiemu na propozycje pokojowego załatwienia zatargu.

Zjawienie się marszałka Blüchera na froncie walk tłumaczone jest również tym, że otrzymał on ważne polecenia rządu sowieckiego i **wolną w pewnej mierze rękę decyzji na miejscu.** Decyzje te zaś mogą jeszcze w wyższym stopniu zaważyć na szali wypadków, niż nie dzielna rozmowa Litwinowa z ambasadorem Japonii.

W rozmowie tej ambasador Szigemitsu ponowił propozycję Japonii zaniechania działań wojennych i rozpoczęcia rokowań o ponowne wytyczenie granicy na odcinku spornym. Miałoby się to odbywać w warunkach, że oddziały wojskowe obu stron, albo pozostaną przez czas rokowań na obecnych pozycjach, albo też wycofują się ze spornego terytorium.

Litwinow odrzucił tę propozycję, oświadczając, że **Sowiety nie dadzą żadnych konkretnych przyrzeczeń, jak długo choćby jeden żołnierz japoński będzie się znajdował na terytorium, które Japonia nazywa spornym, a które dla Sowietów jest niesporne.**

Tak nieustępliwemu oświadczeniu komisarza Litwinowa sekundowały odgłosy wzmożonych walk o wzgórza Czang-Ku-Feng.

OSTRZELIWANIE POCIĄGU PASAŻERSKIEGO

TOKIO, 9.8 (PAT). Komunikat ministerstwa wojny z godz. 18 m. 30 donosi, iż artyleria sowiecka dzisiaj rano **ostrzeliwała pociąg pasażerski pomiędzy Szukai i Kogi w północnej Korei.** Są liczni ranni wśród ludności cywilnej.

Znaczne sił ysówieckiej piechoty, artylerii i kawalerii gromadzą się na południowy wschód i północny zachód od Hansz, miejscowości odległej o 20 klm na północ od Czangkufeng oraz na północno-zachodich wybrzeżach zatoki Posieta.

TOKIO, 9.8 (PAT). Agencja Domei donosi, iż ruchy wojsk sowieckich na północ od Czangkufeng są bacznie śledzone, ponieważ wydaje się, iż Sowiety zamierzają ponownie pogwałcić terytorium Mandżurii. Według informacyj otrzymanych z pogranicza sowiecko-mandżurskiego o godz. 16.30 (czas lokalny), z Nowokijewska wyruszyło do Hansz **50 tanków.** Według otrzymanych już poprzednio wiadomości, **wojska sowieckie budują umocnienia na linii od Hanszu do granicy.**

TOKIO, 9.8 (PAT). Agencja Domei donosi: minister wojny generał Itagaki na dzisiejszym porannym posiedzeniu przedstawił sytuację a pograniczu. Minister spraw zagr. gen. Ugaki, zdając sprawozdanie z drugiej rozmowy pomiędzy ambasadorem japońskim Szigemitsu, a komisarzem spraw zagr. Litwinowem powiedział, iż wydaje się, że Sowiety odpowiadają wzajemnością na pojednawcze stanowisko Japonii w rokowaniach dyplomatycznych w celu załatwienia sporu granicznego.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i serca oraz pomocy w pogrzebie i odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok naszego nieodżałowanego męża, ojca i brata

ś. p. Zenona Stattlera,

a w szczególności: Wielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych, Zarządom — Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, oraz Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Hutniczych Huta Bankowa, Generalnemu Dyrektorowi Huty Bankowej WP. Touttee, WWPP. Dyrektorom — Jaguczańskiemu, Swrtunowi, Starkiewiczowi, Chapelliar, Przedstawicielom miejscowego przemysłu, pp. Inżynierom, Urzędnikom i Robotnikom, oraz Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego i wszystkim innym organizacjom i osobom,, składają serdeczne „Bóg zapłać"

3598 **Żona, córka, syn, siostra i rodzina.**

Mobilizacja dwóch roczników sowieckich

LONDYN, 9.8 (tel. wł.). Korespondenci z Moskwy donoszą, że w pierwszych dniach sierpnia upłynął termin zwolnienia do domów rocznika 1916 i wcielenia do szeregu rocznika 1917. W poniedziałek 8 bm. o godz. 18 radiostacje sowieckie nadały oficjalny biuletyn **o powołaniu pod broń rocznika 17, a również rocznika 18, przy równoczesnym zatrzymaniu rocznika 16.** Zarządzenie to stanowi **faktyczną mobilizację** dwóch roczników i **podnosi stan liczebny armii sowieckiej o 350.000 ludzi.**

Równocześnie flota Morza Czarnego pod dowództwem admirała Maksymowa wyszła z portów macierzystych, udając się do Władywostoku. Wbrew informacjom prasy marszałek Budienny nie znajduje się w niełasce i został przydzielony do armii marszałka Bluechera, gdzie objął dowództwo całej kawalerii.

ś. † p.

Marian Grzegorz Wieczorek

Podchorąży Straży Granicznej, ppor. rezerwy saperów W.P. zginął śmiercią tragiczną w Modlinie w dniu 6 sierpnia 1938 r. przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kościoła parafialnego w St. Sielcu na cmentarz miejscowy w dniu 10 sierpnia 1938 r. o godz. 16-ej, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

żona, rodzice, siostry, bracia i rodzina

Kampania lewicy francuskiej

za otwarciem granicy francusko-hiszpańskiej

PARYŻ, 9.8 (PAT) Od pewnego czasu lewica francuska pod pretekstem, że rząd gen. Franco zwleka z odpowiedzią na brytyjski projekt wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, rozpoczęła kampanię na rzecz ponownego otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej w Pirenejach. Kampanii tej począł nawet patronować były premier Blum. Rezultatem tej nowej kampanii lewicy francuskiej były głosy prasy włoskiej, oskarżające ponownie Francję o wspieranie materiałem wojennym i żywnością rządu barcelońskiego i w konsekwencji oficjalne zaprzeczenie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, odpierające tego rodzaju zarzut.

Mimo jednak oficjalnego odżegnywania się rządu francuskiego od pomocy dla Barcelony, były premier Blum na łamach wtorkowego „Populaire" ponownie domaga się, by rządy francuski i angielski wywarły wspólną presję na rząd gen. Franco i Rzym, celem **uzyskania zgody rządu gen. Franco na wycofanie ochotników.** Anglicy — pisze b. premier Blum — mogliby wywrzeć presję przez groźbę odroczenia wejścia w życie porozumienia angielsko-włoskiego. Francja [illegible] mogłaby wywrzeć nacisk na hiszpański rząd narodowy przez danie mu do zrozumienia, że **dopóki ochotnicy cudzoziemcy nie będą wycofani z Hiszpanii narodowej, „republikanie nie będą pozbawieni pomocy z zewnątrz".** Słowem — kończy b. premier Blum — trzeba powrócić do praktyki złagodzonej nieinterwencji.

Powrót Pana Prezydenta R.P.

SPODZIEWANY Z KOŃCEM B. TYGODNIA

WARSZAWA, 9.8 (Tel. wł.) Urlop wypoczynkowy Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego w Lauranie na wybrzeżu Adriatyku dobiega końca. Według wiadomości z kół zbliżonych do Zamku urlop Pana Prezydenta dał świetne rezultaty i Pan Prezydent czuje się doskonale.

Powrót P. Prezydenta do stolicy spodziewany jest jeszcze z końcem bieżącego tygodnia, t. zn. 12 lub 13 bm. Przewiduje się również, że Pan Prezydent pod koniec lata spędzi jeszcze pewien okres w swym zameczku w Wiśle na Śląsku.

Minister marynarki angielskiej

W GDYNI

GDYNI, 9.8 Przybył z Kilonii na pokładzie jachtu admiralicji brytyjskiej „Enchantres" pierwszy lord admiralicji angielskiej Duff Cooper wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

WARSZAWA, 9.8 (Tel. wł.) Pobyt lorda admiralicji i ministra marynarki wojennej W. Brytanii Duff Coopera w Gdyni potrwa 2 dni. Minister Cooper podejmowany był we wtorek przez marynarkę handlową i wojenną Polsk.

Z Gdyni minister Cooper uda się do Gdańska i Szwecji. Podróż lorda Coopera ma charakter nieoficjalny.

Linia obronna

NA SOWIECKIEJ GRANICY ZACHODNIEJ

TALLIN, 9.8 (PAT). Dziennik „Paevaleht" zamieszcza dłuższy artykuł na temat budowanej przez Sowiety linii obronnej na granicy zachodniej ZSRR. Dziennik twierdzi, że prace są już na ukończeniu i trwały 7 lat. Roboty fortyfikacyjne prowadzone były z wielkim pośpiechem przez specjalne oddziały saperów bez udziału ochotników cywilnych. Dużą uwagę zwrócono na umocnienia wybrzeży morskich, których bronią dwie silne fortece Krasnaja Gorka i Koporie.

Ciężka choroba

KEMALA ATATURKA

PARYŻ, 9.8 „Paris Soir" dowiaduje się od swego korespondenta ze Stambułu o niezwykle niebezpiecznej chorobie Kemala Atatürka, który tak ciężko zapadł na zdrowiu, że przez kilka dni powątpiewano, czy zdoła go się utrzymać przy życiu. Dyktator turecki cierpi na niezwykle ciężkie zaburzenia wątroby, a jak twierdzą nieoficjalnie, ma podobno być chory na raka. Leczy go siedmiu wybitnych lekarzy, w tym trzech Europejczyków, którzy dopiero w ubiegłą niedzielę, kiedy stan chorego się polepszył, wydali pierwszy komunikat, zawiadamiający w ogóle o chorobie Ataturka.

Prezydent znajduje się na swym jachcie na Bosforze. Prawdopodobnie konieczna będzie nominacja prezydenta prowizorycznego, któryby zastępował Kemala Ataturka aż do jego zupełnego powrotu do zdrowia. Jako kandydaci na to najwyższe stanowisko wymieniani są: b. premier Igmed Ineonu, albo też marsz. Tevzi Czamak, szef sztabu generalnego tureckiego i najwyższy po Kemalu rangą wojskowy turecki.

NA ŁAMACH PRASY

SĄD NAD KRÓLEM

Prasa całej Polski, różnych odcieni poświęca wiele miejsca głośnej ostatnio sprawie sprowadzenia do Polski prochów ostatniego króla Stanisława Poniatowskiego i pochowania ich w Wołczynie.

Podnoszą się głosy za pochowaniem szczątków ostatniego króla w Warszawie bądź też na Wawelu.

We wczorajszym IKC zabiera głos w tej sprawie M. J. Wielopolska, która w artykule p.t. „Sąd nad królem — Podziemia Wawelu nie mogą żadnego z królów wykluczać" opowiada się za złożeniem zwłok Stanisława Poniatowskiego na Wawelu. Stanowisko swe M. J. Wielopolska argumentuje m. in. w ten sposób:

„Poczet królów polskich, to poczet ludzi — bez wątpienia ludzi, od których historja domagała się zdania rachunku i którzy podlegają dzisiaj krytyce, jak każdy zwyczajny śmiertelnik — lecz raz złożone i poświęcone jednemu celowi podziemia Wawelu, nie mogą żadnego z królów wykluczać pod pozorem, że ten jest niegodny ze względów etycznych, tamten ze względów religijnych, ów ze względów politycznych. I to będzie właśnie charakterystyczną cechą nekropolii królewskich w ogóle i ich wada.

No, ale przecież ustrój republikański uznał za wadliwe wszelkie ustroje monarchiczne w ogóle i każdą po tych ustrojach pamiątkę traktuje wyłącznie zabytkowo. Traktujemy więc podziemia wawelskie, jako miejsca zabytkowe, miejsce spoczynku ludzi, którzy nosili polską koronę, godnie czy niegodnie, ale ją nosili, choćby jeden dzień — wszyscy powinni tu leżeć i tamci z Wilna (Aleksander, Elżbieta Rakuska i Barbara) i tamci z Płocka (Herman i Krzywousty) i Mieszko z Kalisza, a zatem i Stanisław August Poniatowski.

Nie zastanawiajmy się ani nad jego wspaniałymi zaletami, zasługami dookoła Komisji Edukcyjnej, oświaty, sztuk pięknych, ani nad jego bezecnością.

Pod kątem moralności, nie było rozwiąźlejszego od Kazimierza Wielkiego, męża czterech żon nierozwiedzionych i kochanki wielu piękności — pod kątem nicości nie było nad Michała Korybuta, szkodliwości nad Marię Kazimierę, a jednak śpią sobie spokojnie w tym chramie, który nie jest gmachem rozpraw sądowych, ale miejscem spoczynku królów polskich.

W ogóle — idąc drogą małostkowej nawet krytyki, doprowadzilibyśmy chyba do rozwalenia połowy grobów na Wawelu, nawet tam „gdzie w grę nie wchodzą królowie, ale t. zw. „ludzie zasłużeni". Na miły Bóg! Przecież w murach katedry wawelskiej leży taki wyrzutek społeczeństwa, jak Gamrat — leży taki Paweł z Przemiankowa oczajdusza — leży Zawisza z Kurozwęk, zatłuczony kijami w czasie miłosnej eskapady, a na pewno na tych 128 grobów, kryjących się w murach Wawelu, niejeden zasługuje na spławienie w Wiśle, w rzece zapomnienia...

Nasze pokolenie odpowiada tylko za tych, których złożyło samo na Zamku krakowskim — których uznało za godnych przyświecać z tych wyżyn następnym pokoleniom — a pochowanie w grobach królewskich Stanisława Poniatowskiego, jest jedynie aktem konsekwencji — że tak powiem — zabytkowej. Z galerii obrazów, powiedzmy Jana Matejki (znany „Poczet Królów Polskich"), nie będziemy usuwali gorszych, wyrzucali mniej wartościowych: jest galeria obrazów Matejki i wszystkie muszą i powinny się tu znaleźć".

KOLONIE DLA KOLONISTÓW, A NIE DLA SAMYCH URZĘDNIKÓW

Temat ten omawia w korespondencji z Madagaskaru „Kurier Poranny", wskazując na stan polityczny i na liczne głosy opinii w państwach zasobnych w kolonie.

„Nie można w dzisiejszych czasach, skolonizowawszy nikłą część terenów utrzymywać, że ma się pełne prawo do posiadania wielkich, przez nikogo nie eksploatowanych choć do eksploatacji możliwych przestrzeni.

Tego rodzaju głos nie jest wyjątkiem. W Kongo belgijskim coraz wyraźniejszym staje się dążenie powiększenia ilości białych. Prasa podkreśla konieczność posiadania najsilniejszego argumentu: „jesteśmy i zostaniemy". Nie bez racji obawiają się daleko patrzący ludzie z Albertville czy Elizabethville słów: „podnosić stan higieny negrów i eksploatować geologiczne bogactwa Katangi potrafi każdy. Gdzie są ludzie dowodzący potrzeby ekspansji waszego kraju?"

Wbrew zdaniom Francois de Mahy, Marcel Dubois, głoszących, iż dla rozwoju Madagaskaru nieodzowne jest osadzenie, na umiarkowanym klimatycznie wyżynach, względnie na południu licznej ludności białej, wbrew nawoływaniom Fleuriot de Langle, a w bliższych latach inżynierów Francois i Champenois — wyraźnie odczuwa się, iż 90 proc. przedstawicieli administracji, hołduje w głębi duszy ideałowi: minimum kolonów".

Francja powiększa
ARMIĘ KOLONIALNĄ

PARYŻ, 9.8 (PAT) „Temps" donosi z Hanoi (Indochiny), iż rekrutacja 20 tys. tubylców do armii francuskiej, zdecydowana przez ministra kolonii Mandela, odbywa się w dalszym ciągu. Nadzór nad rekrutacją sprawują miejscowe władze francuskie. Pierwszy kontyngent zarekrutowanych tubylców został wcielony już do armii francuskiej w czerwcu. Obecnie władze administracyjne przeprowadzają badania medyczne drugiej transzy kontyngentu.

Poza tym „Temps" donosi, iż w Indochinach przeprowadzane są intensywne ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Ostatnio ćwiczenia te na szeroką skalę miały miejsce w Saigonie z udziałem jak najszerszych mas ludności. W 8 minut po alarmie z bazy przylądka św. Jakuba, Saigon był pogrążony w całkowitych ciemnościach.

Marszałek Balbo w Berlinie
Zaproszony przez marszałka Goeringa

BERLIN, 9.7. Dzisiaj po południu na lotnisku w Staken wylądował gubernator Libii marszałek Balbo.

BERLIN, 9.8 (PAT). Przylot marszałka Balbo do Berlina na zaproszenie feldmarszałka Goeringa stanowi dziś główny przedmiot zainteresowania opinii niemieckiej. Aczkolwiek obecna wizyta marszałka Balbo, przybywającego do Rzeszy już po raz piąty, zdaniem czynników miarodajnych, nie posiada charakteru politycznego i jest tylko wyrazem osobistej przyjaźni, jaka łączy dwóch wybitnych mężów stanu Włoch i Niemiec, tym nie mniej wizyta obecna różni się jednak od poprzednich tym, że odbywa się w okresie działania osi Rzym — Berlin, której też jest i zewnętrznym wyrazem. Wiadomo bowiem, że zwłaszcza Goering i Balbo usilnie pracowali nad stworzeniem osi, a wspólność temperamentów, charakterów i podobieństwo dotychczasowej pracy i kariery politycznej predystynuje tych dwóch mężów do ścisłej i przyjacielskiej współpracy. Wobec kurtuazyjnego charakteru tej wizyty, stwierdzają z naciskiem czynniki urzędowe, bezpodstawne są także i wszelkie domysły, lansowane w niektórych kołach a utrzymujące, iż wizyta ta poświęcona będzie zacieśnieniu współpracy obu państw w dziedzinie powietrznej, czy nawet zawarciu układu. Już sam fakt, że marszałek Balbo jest obecnie gubernatorem Libii, gdzie stale przebywa, wyklucza tego rodzaju możliwość.

Prasa niemiecka, poświęcająca marszałkowi Balbo artykuły powitalne, czyni porównanie między nim a feldmarszałkiem Goeringiem, wskazując przy tym, że obaj są właściwie zastępcami swoich wodzów. Długoletnia przyjaźń, jaka łączy obu — konstatuje „Boersen Ztg" — opiera się na tożsamości ich czynów. Obaj bowiem stworzyli najnowszą broń w swoich państwach, którą natchnęli duchem koleżeństwa i poświęcenia dla dobra i przyszłości swoich społeczeństw. Marszałek Balbo zawdzięcza swą niezwykłą popularność swej prostocie i rycerskiej odwadze. Jest on jednocześnie szczerym wielbicielem Rzeszy — kończy „Boersen Ztg".

Marta Eggerth-Kiepurowa
powiła córkę

KRYNICA, 9.8 (tel. wł.). Rozeszły się tutaj wiadomości, że żona Jana Kiepury Marta Eggerth - Kiepurowa powiła córkę. Przed kilku miesiącami Kiepura zdementował wiadomość, jakoby jego żona znajdowała się w poważnym stanie, o czym doniosła prasa amerykańska w czasie podróży pary śpiewaków do Hollywood. Przyczyną ukrywania poważnego stanu Marty Eggerth były obawy o popularność znakomitej śpiewaczki za oceanem.

W związku z wiadomościami o narodzinach do państwa Kiepurów nadchodzą depesze gratulacyjne.

Maruszeczko zawisł na szubienicy
Zbrodniarz odmówił przyjęcia pociechy religijnej

WARSZAWA, 8.8. Wczoraj na podwórzu więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej, został powieszony 24-letni Nikifor Maruszeczko, skazany dwukrotnie na karę śmierci przez sąd w Warszawie za zabójstwo wywiadowcy śp. Bąka, oraz sąd w Katowicach za zabójstwo urzędnika Józefa Rottera.

Kasacja została odrzucona i tym samym wyrok uprawomocnił się.

Skazaniec złożył do Pana Prezydenta Rzplitej podanie o ułaskawienie, ale Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Decyzję tę zakomunikowano wczoraj rano Maruszeczce. Przyjął ją spokojnie.

W godzinach popołudniowych wyrok wykonano.

Skazaniec zachowywał się cały czas spokojnie i stanowczo odmówił przyjęcia pociechy religijnej, tak, iż powieszono go bez spowiedzi. Przed egzekucją zjadł obfitą kolację. Na szafot wyprowadzał go kapelan więzienny, który do ostatniej chwili namawiał go do skruchy.

Strajk transportowców
W SOSNOWCU

Wczoraj o godz. 8 rano wybuchł w Sosnowcu strajk robotników magazynów, tragarzy i woźniców. Strajkuje ponad 200 robotników.

Domagają się oni zawarcia układu zbiorowego, który by uregulował ich warunki pracy i płacy.

Jak pisaliśmy już, robotnicy zwracali się o zwołanie konferencji z pracodawcami w inspektoracie pracy, prosili także o interwencję starostwo, gdy jednak pracodawcy (przeważnie żydzi, jak np. Rettman) nie chcieli iść na żadne ustępstwa — uciekli się do strajku.

Strajkujący robotnicy nie opuszczają miejsca swej pracy.

Morderca ostatniego cara
Jakub Jurowski zmarł w Moskwie

Po dłuższej chorobie zmarł w Moskwie Jakub Jurowski — zabójca ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II.

Jurowski jako komisarz Czerezwyczajki w Jekaterynburgu w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w domu kupca Ipatiewa, wraz z 10 ludźmi ze straży wymordował całą rodzinę carską, osobiście strzelając do Mikołaja, a także innych osób z otoczenia, jak np. lekarza przybocznego, Botkina.

Następnie Jurowski wywiózł ciała pomordowanych za miasto, gdzie je poddano bestialskiemu zniszczeniu przez spalenie, po uprzednim oblaniu benzyną, po czym szczątki wrzucono do starego szybu.

W kilka dni po tej egzekucji na murach miasta zostały wywieszone oficjalne ogłoszenia o straceniu, a w motywach podano fakt, rzekomego usiłowania ucieczki uwięzionych, przy pomocy obcych mocarstw.

Zastanawiające jest skojarzenie imienia Ipatiewych z rodziną Romanowych: pierwszy bowiem z Romanowych — car Michał pochodzi z klasztoru ipatiewskiego — ostatni zaś zginął w domu — także Ipatiewa.

Polska — Norwegia
95:93 PUNKT.

OSLO, 9.8 (tel. wł.). Dwudniowe zawody lekkoatletyczne reprezentacyj Polski i Norwegii zakończyły się zwycięstwem Polski różnicą dwóch punktów w stosunku 95:93.

Zona rabina-oszusta
TEŻ OSZUSTKĄ

WARSZAWA, 9.8 (Tel. wł.) Jak się okazało, żona wielkiego rabina z Brooklynu Lejfera, oskarżonego o przemyt narkotyków w księgach talmudycznych, kilka lat temu została zatrzymana na granicy polsko-rumuńskiej wśniadynie w chwili, kiedy starała się nielegalnie przemycić większą sumę pieniędzy do Palestyny.

Zamordowanie kasjera kolejowego
w Ząbkach pod Warszawą

WARSZAWA, 9.8. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 rano pasażerowie na stacji w Ząbkach pod Warszawą napróżno dobijali się do okienka kasowego. Pociąg już nadjeżdżał a kasjer nie wydawał biletów. Wezwano więc policjanta, który wybił szybę w okienku i zajrzał do wnętrza. Na ławce leżał trup kasjera, 25-letniego Michała Babulewicza.

Wszczęto śledztwo i ustalono, że około 1 w nocy na kasę kolejową w Ząbkach dokonano napadu rabunkowego. Nieznani sprawcy wtargnęli do pokoiku kasjera i zażądali pieniędzy. Kasjer stawia opór, wobec czego bandyci zastrzelili go. Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast władze śledcze i wszczęły szczegółowe dochodzenia.

Łupem bandytów padło 800 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,00 Bruksela 89.88 Kopenhaga 115.40 Londyn 25,86 Montreal 5.30 Nowy Jork 5.31 Oslo 129,90 Paryż 14.48 Praga 18,34 Sztokholm 135.35, Zurych 121,60.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 83,50, II em. 82.60 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 42,65, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (większe) 67,25 (drobne) 67.00, 4 i pół proc pożyczka wewnętrzna państwowa 67,15, 5 proc. konwersyjna 69.50 (drobne) 68,50.

Akcje: Bank Zachodni 40, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 39.50, Węgiel 36, Lilpop 95,50, Modrzejów 16.75, Norblin 71, Starachowice 42, Żyrardów 61, Haberbusch 55,25.

Tło zatargu japońsko-sowieckiego

jest o wiele ciekawsze od samego sporu

Sytuacja na Dalekim Wschodzie uległa nowej komplikacji. Jest nią sam zatarg pograniczny, jaki wydarzył się 12 lipca br. u zbiegu granic Mandżurii, Korei i Związku Sowieckiego, te bowiem są bardzo częste w rejonach o wielkich przestrzeniach i mało ustalonych liniach terenowych. Chmury powstały z zachowania się przedstawicieli obu państw, wchodzących w grę, u których nie widać ustępliwości, potrzebnej dla jego załatwienia.

Meritum owego zatargu przedstawia się w ten sposób, że oddział sowiecki w sile ok. dwóch batalionów zajął wzgórza w rejonie wsi Szangfeng, położone około 8 km. od właściwej granicy sowieckiej. Ze wzgórz tych oddział sowiecki panuje nad portem Naszin i nad dużą przestrzenią otaczającego terenu. Na protest rządu japońskiego przedstawiciel Sowietów odpowiedział, że zajęty rejon należy do Sowietów i odmówił wycofania wojsk. Ze swej strony rząd japoński zastrzegł sobie swobodę dalszych działań i zagroził użyciem siły dla usunięcia najazdu. Oświadczenie to wywołało dalszą replikę ze strony marszałka Blüchera, już wyraźnie o charakterze wojowniczym. Na razie strzałów w tym rejonie nie słychać i być może, nie usłyszymy ich i później. W każdym razie powstało nowe ognisko niepokoju, na które zwrócona jest obecnie uwaga świata. Wiadomości japońskie mówią bowiem, że chociaż na terytorium spornym znajdują się tylko dwa bataliony piechoty, to jednak w bezpośrednim ich sąsiedztwie skoncentrowane są przeszło dwie dywizje piechoty, dysponujące bronią pancerną i silnym lotnictwem. Jedna nieopatrzna iskra może tu z łatwością wywołać pożar.

Dalszym etapem zatargu zbrojnego było zorganizowane natarcie piechoty japońskiej. Przygotowanie tego natarcia trwało dość długo, bowiem dowództwo japońskie musiało koncentrować siły potrzebne dla jego przeprowadzenia i przewozić je z dalekich odległości. — Tym razem doszło już do prawdziwej bitwy, kosztującej obie strony dużo zabitych i rannych, wojska sowieckie, — prócz tego, poniosły straty w materiale.

Od tej pory u zbiegu granic Związku Sowietów, Korei i Mandżurii trwa nieustanna walka, o małym wprawdzie dotąd zakresie, mogąca jednak stać się łatwo zarodkiem wielkiej burzy. Wczorajszy komunikat wojenny, wydany przez dowództwo sowieckiej I armii nadmorskiego kraju może stać się jej zwiastunem. Tło zatargu jest o wiele ciekawsze od samego sporu. Wątpliwości terenowych nie brak na pograniczu sowiecko-mandżurskim.

Wielki zatarg o wyspy na Amurze, jaki wybuchnął przeszło rok temu, miał charakter podobny do obecnego. Został on wówczas załatwiony polubownie, za to uprzedził na bardzo krótko rozpoczęcie wojny chińsko-japońskiej. Przez długi czas trwania działań wojennych w północnych Chinach, Sowiety zachowywały się neutralnie, chociaż nie brak było ani zdumienia z powodu niewyzyskania przez nie trudnego położenia Japonii, ani też z innych stron zachęt do wystąpienia czynnego. Japonia ze swej strony nie zaniedbała niczego, by zabezpieczyć się od strony pogranicza sowiecko-mandżurskiego. Według miarodajnych źródeł doprowadzono stan liczebny oddziałów japońskich, stojących w Mandżurii i armii Kwantungu do cyfry przeszło 450 tys. ludzi. Armia ta w ciągu długich miesięcy była gotowa do odparcia każdego zagrożenia Mandżurii ze strony Sowietów.

Dopiero podczas rozpoczęcia wielkiej ofensywy japońskiej na południowe Szansi skonstatowano przewiezienie szeregu dywizyj japońskich z Mandżurii do rejonu Rzeki Żółtej. W miarę rozwoju dalszych działań, które wobec oporu Chińczyków wymagały zaangażowania coraz większych sił japońskich, znajdujących się w Mandżurii, część ich przewieziono na front środkowo-chiński, ogałacając pogranicze, o jakim sądzono, że jest skazane na spokój, wobec spadku siły Sowietów. Przesunięcia wojsk japońskich o jakich mówimy zbiegły się bowiem z największym naciskiem tak zwanej czystki wewnątrz armii czerwonej. Obserwacja zdarzeń z zachowania się Japończyków, dotąd bardzo ostrożnych w stosunku do Sowietów, wyciągnęła wniosek, że są oni w posiadaniu dokładnych informacyj o postępującym rozkładzie wojskowym Sowietów, skoro Japonia decyduje się na osłabienie swej osłony od strony czerwonej armii.

Gdyby obecne zachowanie się Sowietów nie uległo zmianie i nie cofnęły się one z zajmowanego stanowiska w zatargu o Szangfeng, i chciały one doprowadzić do dalszego rozwoju wypadków, grożącego użyciem siły, można by przypuszczać, że dążą one do wyzyskania położenia, jakie wytworzyło się na pograniczu sowiecko-mandżurskim po przesunięciu dywizyj japońskich do środkowych Chin. Gdyby nawet nie doszło do otwartej wojny sowiecko-japońskiej, konieczność przeprowadzenia koncentracji wojsk japońskich dla zwiększenia bezpieczeństwa granicy wzdłuż Amuru, spowodowała by przejściowe przynajmniej odciążenie frontu środkowo-chińskiego i ulżyła by położenie północnego skrzydła armii Czang-Kai-Szeka.

Być może, że właśnie o to chodzi Sowietom.

Z. Ż.

Jak będzie wyglądał

nowy ustrój włoski

Przebudowa ustrojowa Italii ma się ku końcowi. Korporacjonizm włoski, zresztą nie stanowiący wynalazku Mussoliniego jest koncepcją znaną już oddawna, wysuwaną przy rozmaitych okazjach „naprawy" ustroju parlamentarnego, i zawsze dotąd odrzucaną. Ustrój ten ma być ukoronowany, ma zostać teraz urządzeniem szczytowym — **Izbą korporacyj.**

Korporacje faszystowskie czyli przedstawicielstwa pracobiorców i pracodawców poszczególnych gałęzi gospodarstwa, etapami konkretnie rozbudowywane obdarzane pierwotnie tylko funkcjami natury gospodarczej, z czasem przejmowały na siebie zadania polityczne, by już wkrótce zastąpić istniejące wciąż jeszcze we Włoszech „przedstawicielstwo" narodowe, pochodzące z wyboru.

Dotychczas praca polityczna korporacyj streszcza się we współdziałaniu z partją przy układaniu list kandydackich do „parlamentu". Teraz więc korporacje zaawansują, choć nie tak bardzo, jakby to może na pierwszy rzut oka wyglądało.

Jeszcze w marcu 1936 r., w czasie wojny z Abisynią, Duce oznajmił na zebraniu Rady Narodowej Korporacyj, że po zwycięstwie nad Lwem Judy **ewolucja ustrojowa faszystowskich Włoch dojdzie do punktu szczytowego.** Utworzona zostanie **mieszana Izba Korporacyj i przedstawicielstwa partyjnego, złożona z członków Rady Narodowej Korporacyj i faszystowskiej Rady Partyjnej.** Ta ostatnia to: sekretarz, który jest zarazem członkiem rządu, Dyrektorium, inspektorzy i sekretarze prowincjonalnych oddziałów partii. Rada Narodowa Korporacyj natomiast liczy 825 członków, których jednak część tylko wejdzie do Izby.

Ta mianowicie, która nie będzie pełniła funkcyj w samych korporacjach. **Kumulowanie posad w korporacjach — czy partji z funkcjami w Izbie jest niedopuszczalne.** Po ustaleniu składu nowego przedstawicielstwa, czym zajmie się zapewne Wielka Rada Faszystowska już na sesji październikowej, nie będzie ono zmienione, ani uzupełniane w drodze wyborów, lecz tylko zależnie od zmian personalnych w partii lub korporacjach.

Tak w ogólnych zarysach wyglądać ma zdawna i powoli przygotowywana Izba Korporacyj, w myśl projektów, rzuconych swego czasu przez czynniki miarodajne włoskie. Zmiany naturalnie w tych projektach są możliwe i zajdą zapewne podczas obrad Wielkiej Rady nad tym zagadnieniem. Meritum jednak inowacji nie odbiegnie od tego, co wyżej podaliśmy.

Z DNIA

GENERAŁ JANUSZAJTIS W RUCHU

Jak się dowiaduje Narodowa Agencja Informacyjna, w ostatnich dniach wykazuje dużą ruchliwość polityczną emerytowany gen. Januszajtis, odbywając cały szereg poufnych konferencyj. Jak wiadomo, gen. Januszajtis należy ideowo do Stronnictwa Narodowego i ostatnio został mocno pokłócony z gen. Józefem Hallerem, prezesem Stronnictwa Pracy.

Pierwsza huta aluminiowa

W POLSCE

Sensacyjną wiadomość przynosi agencja prasowa „Kabel": Towarzystwo Importu Surowców Tissa przystąpiło do opracowania projektu budowy pierwszej huty aluminiowej w Polsce. Projekt ten ma być zrealizowany w przeciągu najbliższych 3 miesięcy, co będzie miało wielkie znaczenie dla naszego rynku surowcowego.

Niemiecki

SAMOCHÓD LUDOWY JUŻ GOTOWY

Zapowiedziany w swoim czasie przez Hitlera tani, niemiecki samochód ludowy zaprezentowany został po raz pierwszy w dniu 7 bm. podczas wielkich zawodów motocyklowych o Grand Prix Europy na Sachsenringu.

Wystawa antyżydowska w Wiedniu

Ciekawe dane o żydach-komunistach w Polsce

W Wiedniu otwarto wystawę antyżydowską pod nazwą „Der ewige Jude". Ciekawą korespondencję Stanisława Brochwicza z wystawy zamieszcza „Polska Zbrojna". Artykuł ten przedrukowywujemy w całości.

W Nordwestbanhalle, gdzie w pamiętnych dniach marca i kwietnia przemawiał Adolf Hitler i Herman Goering, w obecności wysokich dygnitarzy partyjnych oraz władz państwowych, nastąpiło otwarcie wystawy antyżydowskiej pod nazwą „Der ewige Jude". Już od dwu tygodni czyniono w całym mieście wielkie przygotowania — na ścianach i słupach ogłoszeniowych, na oknach i drzwiach domów, wywieszono najrozmaitszych formatów i kolorów plakaty, przeważnie przedstawiające semitę w rytualnym stroju, dzierżącym w ręku pieniądze, bicz oraz symbol komunizmu młot i sierp. Szczególnie gęsto zalepiono tymi plakatami dzielnice robotnicze, które przybrano zarazem wielką ilością barwnych transparentów z antyżydowskimi hasłami. Również pisma tutejsze w ciągu ostatnich dni prowadziły szczególnie ożywioną kampanię przeciw żydom, zamieszczając liczne artykuły o szkodliwości elementu żydowskiego.

Wystawa cieszy się powodzeniem i jest tłumnie zwiedzana przez wiedeńczyków. Również przybyło tutaj wielu cudzoziemców, wśród których Wasz korespondent odnalazł wielu dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Ich obecność tłumaczy się tym, iż spodziewano się tutaj poważnych wystąpień antyżydowskich, do których jednak nie doszło.

Intencje antysemickie wystawy „Der ewige Jude" zostały życzliwie przyjęte przez wiedeńczyków, którzy od rana do wieczora wypełniają ogromną Nordwestbahnalle, przysłuchując się wykładom i objaśnieniom licznych specjalistów od „sprawy żydowskiej", przybyłych tutaj z Monachium oraz oglądając filmy antyżydowskie, bez przerwy wyświetlane w kinie, specjalnie zainstalowanym w gmachu wystawowym.

Wiele fragmentów wystawy może również zainteresować Polaka. Dotyczy to szczególnie danych o komunizmie, krzewionym w Polsce dzięki pośrednictwu żydów oraz dokładnych obliczeń, ilu żydów zasiada rocznie w Polsce na ławie oskarżonych, za szerzenie propagandy komunistycznej.

Poszczególne działy wystawy starają się udowodnić, iż żydzi od zarania historii ujemnie wpływali na kształtowanie się cywilizacji aryjskiej do której dzięki nim dostawały się zawsze elementy materializmu i fałszu, przebiegłości i zepsucia. Co prawda wystawa argumentuje te zarzuty dość powierzchownie, raczej tylko „optycznie" (efekty świetlne, fotomontaże, barwy, karykatury), ale poparta przez prelegentów i szereg filmów, propagujących walkę z żydami, wywiera odpowiednie wrażenie.

Dział, poświęcony komunizmowi, cyframi i niezliczoną ilością nazwisk oraz fotografij udowadnia, jaką rolę odgrywają żydzi w akcji szerzenia komunizmu na całym świecie. M. in. doskonale pomyślana jest wielka mapa Polski, ułożona z samych fotomontaży, przedstawiających pierwszomajowe pochody komunistyczne oraz polskie sądy, karzące komunizm. Obok olbrzymi rejestr nazwisk sławnych polskich komunistów żydowskiego pochodzenia, wreszcie wykaz wszystkich większych procesów, m. in. procesu wileńskiego, gdzie zasiadało około 100 osób.

W dziale, zajmującym się kwestią żydów-uczonych, uczeni tej miary co Magnus Hirschfeld, Freud, Adler i wiele. — przedstawieni są jako wyzyskiwacze i kuglarze, sprytnie operujący na aryjskiej łatwowierności i zbijający tylko fortuny pod płaszczykiem naukowej działalności.

Szczególnie bogaty jest dział żydów austriackich, zawierający również masę olbrzymich fotosów, przedstawiających semitów o złym, przestępczym spojrzeniu i kryminalnym wyrazie twarzy. Panowie ci są jednolicie umundurowani w pasiaste bluzy z numerkami. Dowiadujemy się, iż są to byli ministrowie i dygnitarze za czasów Schuschnigga, którzy obecnie przebywają w miejscu odosobnienia w Dachau i że tam właśnie dokonano tych zdjęć.

W dziale wojskowym żydów przedstawiają jako element rozkładowy armii, wpływający na rozprzężenie i zmniejszenie dyscypliny. M. in. ogromne rysunki i malowidła starają się udowodnić, iż armia austriacka poniosła liczne klęski właśnie dzięki posiadaniu w swych szeregach ogromnego procentu oficerów pochodzenia żydowskiego. Również wielkie napisy i rysunki przestrzegają wojskowych całego świata przed żydami, jako najniebezpieczniejszym i najprzebieglejszym szpiegiem.

Wystawę zamykają liczne eksponaty w postaci wykresów statystycznych, — cyfr, fotografij i rysunków, oskarżających żydów całego świata o szerzenie zepsucia i demoralizacji. Ale ten dział — zdaniem korespondenta P. Z. — nadawałby się wszędzie jako antypropaganda pornografii. Również wywieszono liczne cytaty z książek głośnych pisarzy niemieckich pochodzenia żydowskiego: „Co mówili żydzi o swej nie-„ojczyźnie". Cytują tam pacyfistyczne zdania oraz to wszystko, co u nas umówiono się nazywać „humanitaryzmem", a co naprawdę godzi w najwyższe dobro każdego narodu: w jego bojowe zdolności, jedynie mogące gwarantować całość granic i niepodległość narodowego ducha.

Kończąc, trzeba stwierdzić, iż wiedeńską wystawę antyżydowską cechuje właściwy niemieckiej propagandzie — rozmach. I nienawiść. Bezkompromisowa nienawiść narodowego socjalizmu do żydów, których uznają tutaj za największych wrogów Trzeciej Rzeszy.

Społeczeństwo armii

Przysięga będzińskiego pułku artylerii

na sztandar, ofiarowany przez społeczeństwo Zagłębia Dąbr.

W dniu 15 sierpnia br., jak już donosiliśmy, odbędzie się w Będzinie uroczystość zaprzysiężenia będzińskiego pułku artylerii lekkiej na sztandar, ofiarowany pułkowi przez społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego, połączonym ze świętem pułkowym, które zazwyczaj obchodzone jest 3 Maja, a w b. roku wyjątkowo zostało przełożone na dzień 15 bm.

Będzie to uroczystość całego Zagłębia, winna więc ze względu na swój charakter wypaść jaknajokazalej, jako gorąca manifestacja uczuć społeczeństwa zagłębiowskiego dla swego pułku.

Program uroczystości, która odbędzie się w dniu 15 sierpnia br. od godz. 9 rano przewiduje: uroczystą mszę św. polową z kazaniem; przysięgę pułku na sztandar; wręczenie sprzętu woj. ufundowanego pułkowi; nadanie odznaki pułkowej; defiladę na ulicy Małachowskiego przed pomnikiem poległych; obiad żołnierski i zabawę dla żołnierzy.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem uroczystości odbędzie się na dziedzińcu koszarowym apel poległych.

W celu omówienia szczegółów i strony porządkowej uroczystości odbędzie się w dniu 11 bm. t. j. we czwartek o godz. 19 w sali Rady miejskiej m. Będzina (ul. Kołłątaja 44) zebranie informacyjne z udziałem przedstawicieli władz i organizacyj.

Organizacje proszone są o wzięcie udziału w uroczystości ze sztandarami i o ile to możliwe, w umundurowaniu.

Zarząd Federacji ZOO wydał w związku z uroczystościami następującej treści odezwę do swych członków:

KOLEDZY!

Dzień 15 sierpnia, rocznica zwycięstwa żołnierza polskiego pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nad bolszewickim najeźdźcą jest dniem święta Żołnierza Polskiego.

Co roku całe społeczeństwo na czele z armią uroczyście obchodzi ten dzień, aby dać wyraz swej gotowości chwycenia każdej chwili za oręż w obronie całości Rzeczypospolitej. Obchody odbywają się we wszystkich miejscowościach jak Polska długa i szeroka, dając wyraz żołnierskiej gotowości obywateli czujących i myślących po polsku obywateli, których mundurem na codzień jest cywilne ubranie, a którzy przecie żołnierzami się czują.

W powiecie Będzińskim, w roku bieżącym pojawiła się specjalna okazja dania mocnego wyrazu więzi łączącej cywilną ludność z czynną armią w imię tej prawdy, iż wszyscy jesteśmy żołnierzami. Oto społeczeństwo powiatu Będzińskiego ofiarowało będzińskiemu pułkowi artylerii lekkiej sztandar. Przysięga pułku na ten sztandar odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Święto Żołnierza Polskiego.

Wzywamy wszystkie organizacje wchodzące w skład Federacji PZOO do wzięcia czynnego udziału w tej uroczystości, która będzie powiatową uroczystością i będzie najgodniejszym uczczeniem rocznicy zwycięstwa żołnierza polskiego nad bolszewickim wrogiem.

Organizacje sfederowane, aby wziąć udział w uroczystości powinny przybyć w dniu 15 sierpnia o godz. 8 m. 30 na dziedziniec koszar p.a.l.-u w Będzinie.

ZARZĄD FEDERACJI P. Z. O. O.
POWIATU BĘDZIŃSKIEGO

PROGRAM RADIOWY

AUDYCJE Z DWR NA ZAGRANICZNYCH FALACH

Największe amerykańskie towarzystwo radiowe National Broadcasting Company za pośrednictwem komisji radiowej YMCA w Nowym Jorku zwróciło się do Dorocznej Wystawy Radiowej z propozycją transmitowania na Amerykę szeregu ciekawszych audycyj, nadawanych ze studia Polskiego Radia na Wystawie. W związku z tym opracowano specjalny program koncertów folklorystycznych, audycyj ludowych i innych. Na specjalną uwagę zasługuje impreza pod tytułem „Asy humoru regionalnego". W audycji tej wezmą udział wszyscy regionalni humoryści poszczególnych rozgłośni, którzy przyjadą w tym celu do Warszawy na dzień 28 sierpnia. W audycji tej poza tym wezmą udział orkiestry i chór Polskiego Radia.

Niezależnie od transmisyj do Ameryki szereg krajów europejskich, jak Dania, Holandia i inne zgłosiły chęć transmitowania audycyj Dorocznej Wystawy Radiowej. Poza tym specjalnie zmontowana na DWR krótkofalowa stacja nadawcza, pracująca na fali ok. 40 mtr będzie nadawała wszystkie audycje ze studia Polskiego Radia na wystawie dla krótkofalowców całego świata.

WIECZÓR UTWORÓW STRAWIŃSKIEGO

W środę dnia 10 bm. o godz. 22 czeka radiosłuchaczy interesujący koncert radiowy. Będą to fragmenty z wspaniałych dzieł Strawińskiego, pochodzących z różnych epok twórczości tego ciekawego kompozytora. Z wczesnych utworów usłyszymy suity z „Ognistego ptaka" i „Pietruszki", a więc utworów, które zrewolucjonizowały muzykę europejską; z późniejszych nadane zostaną: również przełomowe pogańskie „Święto wiosny" i zupełnie odmienny w nastroju fragment z baletu „Apollo Musagetes".

ŚRODA, 10 SIERPNIA

5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12,08 Audycja południowa; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert życzeń; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 „Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci; 15.35 Czwórka Radiowa śpiewa pieśni ludowe — płyty; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Melodie egzotyczne w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana; 16.45 Odczyt wojskowy; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 „Plantacje miejskie Poznania" — pogadanka, 18.10 Recital śpiewaczy Eugenii Łossowskiej — mezzosopran; 18.45 „Gody życia" A. Dygasińskiego — II fragment o „Mysikróliku"; 19.00 — Audycja konkursowa Polskiego Radia; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Przy stoliku kawiarnianym — wczoraj i dziś" — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki". 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21,50 Wiadomości sportowe; 22.05 „Miłość i poświęcenie" — słuchowisko wg. powieści St. Żeromskiego „Ludzie Bezdomni"; 22,35 „Mandoliny grają na dobranoc" — koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Echo" z Dębu; 23.00 Pogadanka aktualna w języku francuskim.



6 sierpień

NA KOLONII LETNIEJ W KLUCZACH

Rocznica pamiętnego czynu zbrojnego, wymarszu I Kadrówki Legionów Józefa Piłsudskiego, obchodzona była uroczyście na kolonii dla chłopców w Kluczach, którą na okres od dnia 28 lipca do 26 bm. zorganizowała Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu.

Po kolacji chłopcy wymaszerowali czwórkami — 10 drużyn, w każdej około 40 — na pobliskie boisko, pod maszt, na szczycie którego powiewała flaga biało-czerwona i ustawili się w uroczystym skupieniu.

Na wstępie dwie drużyny orląt strzeleckich odśpiewały hymn strzelecki. Następnie p. St. Bagiński wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu rocznicy 6 sierpnia.

Przemówienie swe zakończył mówca słowami: „Wy, chłopcy, jako młode pokolenie Polski współczesnej, otrzymaliście w spadku wolną i niepodległą ojczyznę, ze sławną armią, której sztandary pokrywają nazwy zwycięskich bojów — i waszym obowiązkiem jest stać się w przyszłości karnymi żołnierzami i dobrymi obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Następnie p. Fularski, zwracając się specjalnie do orląt strzeleckich, w pięknych słowach skierował uwagę na ich szczytną tradycję, scharakteryzował postać Marszałka i Jego żołnierzy, cytując kilka urywków z wierszy legionowych oraz pierwszy rozkaz Komendanta wydany do I Kadrówki w Oleandrach krakowskich. Kończąc swą mowę p. Fularski wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Rydza-Śmigłego i Armii Polskiej. Okrzyk ten z zapałem podchwycił przeszło 400 chór chłopców zebranych na boisku.

Na zakończenie uroczystości odmówiono modlitwę wieczorną oraz odśpiewano hymn narodowy i opuszczono flagę na maszcie.

—oOo—

Aresztowanie złodzieja

I PASERKI Z BĘDZINA

Przed kilku dniami skradziono z samochodu ciężarowego, kursującego na trasie Sosnowiec — Częstochowa różne towary, a m. in. większą ilość pluskiewek.

W toku dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży dokonał Rafał Zylberglat, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Berka Joselewicza 24.

Skradzione przez Zylberglata pluskiewki znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu paserki Ity Molety w Będzinie (Berka Joselewicza).

Złodzieja i paserkę przekazano władzom sądowym, które poleciły osadzić ich w więzieniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

10 Sierpień — **Środa**

Wawrzyńca m., Pauli
Słowiański: Wawrzyńca
Słońca wsch. 4.9, zach. 19.12
Księżyca wsch 18,20, z. 3.26

HISTORIA PODAJE:

1109 Bolesław Krzywousty zwycięża Pomorzan pod Nakłem i przyłącza Pomorze do Polski.
1792 Wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej
1909 Pierwszy przelot aeroplanem Ludwika Bleriota, Francuza, przez kanał La Manche.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Wawrzyniec
Wolny przez pola gościniec.

AFORYZMY:

Najgłośniejszy przy grze nie jest bynajmniej najlepszym graczem.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

EDEN: 1) „Straszny Dwór", 2) „Powrót Arsena Lupina"

PATRIA: 1) „Skrzydła nad Honoulu", 2) „Postrach Dzikiego Zachodu"

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 16
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 13

✕ NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Piotr Wójcik, robotnik, zatrudniony w kamieniołomach firmy „Elites" w Ząbkowicach został potrącony podczas pracy przez wózek, doznając poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Wzrost kosztów utrzymania

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskim wzrosły w ub. miesiącu w porównaniu do czerwca rb. o 2,87 proc.

Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła zwyżka cen mięsa, nabiału i chleba.

—oOo—

400 m kw.

NAJMNIEJSZA PARCELA BUDOWLANA

Min. spraw wewn. ustaliło w zasadzie minimum powierzchni parcel budowlanych.

Minimum to wynosi w miejscowościach i osiedlach skanalizowanych 400 m kw oraz 1.000 m kw w miejscowościach nieskanalizowanych.

Przy budownictwie robotniczym normy te mogą być obniżone odpowiednio do 250 m kw i 600 m kw.

—oOo—

Kiedy nastąpi obsadzenie

2 TYSIĘCY WOLNYCH ETATÓW SKARBOWYCH

W sferach pracowniczych wysuwana jest obecnie myśl zniesienia wieczorówek w urzędach skarbowych. Oszczędność w ten sposób dokonana stworzyła by 2000 wolnych etatów w skarbowości.

Zatrudnienie nowych sił nie tylko przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, ale również unormalizuje prace w skarbowości."

✕ STARANIA NAUCZYCIELI O PODWYŻKĘ PŁAC. W związku z układaniem preliminarza budżetowego na rok 1939-40 podjęły związki nauczycielskie akcję o uzyskanie podwyżki płac dla tych kategorii nauczycieli, których pensje wynoszą najmniej. Dotyczy to grup nauczycielskich od IX do XI kategorii pobierających uposażenie od 115 do 190 zł. Płace te nie wystarczają zupełnie na utrzymanie rodziny.

Jak długo żyją ptaki

Skrzydlate stworzenia żyją nagół krócej niż człowiek. Oto długość żywota niektórych ptaków. Mysikrólik żyje 3 lata, drozd i kura 10 lat, rudzik, skowronek i kos 12 lat, gołąb od 20 do 23 lat, czyżyk, żuraw i paw 24 lata, papuga 60 lat, wreszcie orzeł i łabędź mogą dożyć 100 lat.

Obłuda i kłamstwa socjalistyczne

na tle ostatnich wyborów w fabryce H. Dietel

Związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego „Praca" w Sosnowcu nadesłał nam odpowiedź na artykuł „Robotnika" p. t. „Kto pod kim dołki kopie" zamieszczony dn. 7 bm. w związku z wynikiem wyborów w fabryce H. Dietel w Sosnowcu.

DO ROKU 1926

W niedzielnym organie socjalistycznym „Robotnika" z dnia 7 bm. w kronice Zagłębia Dąbrowskiego, w artykule „Kto pod kim dołki kopie" bezimienny skrobacz pióra, wysilił cały swój mózg dla omówienia ostatnich wyborów w fabryce H. Dietel w Sosnowcu. Nad całością tego artykułu jako niepoważnego i nie nadającego się do polemiki, przeszlibyśmy do porządku dziennego, gdyby nie ta okoliczność, że artykuł ten pełen niedorzeczności, ukazał się w najmniej sprzyjających okolicznościach dla robotników fabryki „H. Dietel", oraz, że ukazał on właściwe oblicze towarzyszy z pod znaku PPS.

Autor wspomnianego artykułu twierdzi z całą pewnością, że Związek włók. „Praca" ZZP do niedawna jeszcze miał dominujące wpływy na terenie fabryki „H. Dietel", lecz działalność Związku tak obrzydła robotnikom, że woleli głosować na listę Zarządu fabryki, a nie na listę Związku włók. „Praca" ZZP.

W imię więc prawdy musimy przypomnieć autorowi artykułu, że

do 1926 r. wpływy dominujące na terenie fabryki „H. Dietel" posiadali pepesowcy.

Kiedy w tym czasie na terenie Łodzi rozgrywała się walka robotników o podwyżkę zarobków, a do umowy łódzkiej należał i Sosnowiec, a więc robotnicy fabryki „H. Dietel" i fabryki „C. G. Schön", zaś akcja zarobkowa spoczywała w rękach Związku włók. „Praca" ZZP **towarzysze pepesowcy nie chcąc dopuścić do zwycięstwa robotników, świadomie i celowo odstąpili od walki na terenie miasta Sosnowca, wskutek czego umowa zbiorowa została zawarta dla Łodzi i okolic, bo przed czasem socjaliści zawarli indywidualne umowy oddzielnie dla fabryki „H. Dietel" i oddzielnie dla fabryki „C. G. Schön", łamiąc w ten sposób solidarność robotniczą.** Jeżeli więc do tak przykrych doszło stosunków w ostatnich czasach na terenie fabryki „H. Dietel", to wina leży po stronie socjalistów, którzy w ślepej nienawiści do Związku włók. „Praca" ZZP robotników fabryk włókienniczych z terenu miasta Sosnowca oderwali od trzonu włókienniczego jakim jest Łódź i pozostawili ich własnemu losowi.

UPADEK PPS

Robotnicy fabryki „C. G. Schön" rychło poznali się na destrukcyjnej robocie czerwonych lisów i chociaż przez jakiś czas jeszcze pomiędzy nimi sprytnie lawirował delegat pepesowski Turkiewicz, który nosząc płaszcz na dwóch ramionach wysługiwał się i robotnikom i pracodawcy, będąc sam i pracobiorcą i pracodawcą — stało się to, co się stać musiało: **organizacja pepesowska powoli zaczęła się rozpadać,** aż wreszcie od 1930 roku do dnia dzisiejszego śladu po niej nie pozostało. Robotnicy obronę swoich interesów powierzyli Związkowi włók. „Praca" ZZP który niepodzielnie działa do chwili obecnej.

OBNIŻKI PŁAC

Robotnicy fabryki „H. Dietel" przez jakiś czas jeszcze trzymali się związku pepesowskiego, ale pomału i tam zaczęli odstępować. Kiedy w 1932 roku fala obniżek zarobków robotniczych przewinęła się przez przemysł włókienniczy, dla obrony zagrożonych płac, robotnicy fabryki H. Dietel częściowo zorganizowali się w Związku włók. „Praca" ZZP przy pomocy którego i przez strajk kilkudniowy, z żądań 15% obniżki zarobków, doszło do obniżki zarobków tylko o 10%, choc aż na terenie Łodzi i okolic obniżki zarobków robotniczych sięgały do 30%.

STRAJK OKUPACYJNY I ZDRADA SOCJALISTÓW

Po fabryce „H. Dietel" niezwłocznie przystąpił do robotników o obniżkę zarobków robotniczych i Zarząd fabryki „C. G. Schön" i wzorując się na obniżkach z terenu łódzkiego, zażądał obniżki zarobków o 31%. Oczywiście żądanie fabryki „C. G. Schön" spotkało się z silnym oporem tak ze strony robotników jak i ze strony Związku włók. „Praca" ZZP. Wobec zdecydowanego stanowiska Zarządu fabryki doszło do walki strajkowej w postaci **trzech tygodniowego strajku okupacyjnego, wprowadzonego po raz pierwszy na teren Zagłębia Dąbrowskiego przez Związek włók. „Praca" ZZP.** Dla poparcia w walce robotników fabryki „C. G. Schön" zastrajkowali również i robotnicy fabryki „H. Dietel", lecz strajk ten trwał tylko jeden dzień i musiał być zlikwidowany, **bo towarzysze pepesowcy nie dali swego poparcia,** a co więcej delegat pepesowski Gallon wraz z kierownikiem fabryki Langiem swoich pupilków i towarzyszy powypuszczali w ciągu dnia, a szczególnie wieczorem z terenu fabryki i to boczną bramą wjazdową od strony stajni.

Robotnicy fabryki „C. G. Schön" zakończyli strajk, godząc się na obniżkę zarobków o 11%, a więc przez strajk uratowali 20% obniżki zarobków. Tak w świetle prawdy wygląda obrona interesów robotniczych przez Związek włókienniczy „Praca" ZZP oraz **zdrada w tej obronie towarzyszy socjalistów.**

Już przy pierwszym strajku robotników fabryki „H. Dietel" Związek włók. „Praca" ZZP protokularnie uzgodnił wypłaty robotnicze, uzgodnił wyrównanie zaległych wypłat, co miało nastąpić do końca stycznia 1933 r. po czym Zarząd fabryki zobowiązał się do wypłacenia 2% zwłoki za zaległe wypłaty.

Represje zarządu fabryki

Do honorowania ze strony Zarządu fabryki poszczególnych punktów podpisanego protokułu nie doszło dlatego, że Zarząd fabryki rozzuchwalony **niepowodzeniem drugiego strajku robotników i zdradą socjalistów, przystąpił do czystki wśród załogi robotników.**

W listopadzie 1932 r. Zarząd fabryki wydalił z miejsca 16 robotników i robotnic, czynnych członków Związku włók. „Praca" ZZP płacąc im na rękę w portierni wszystkie zaległości i za 14 dni z góry z tytułu natychmiastowego zwolnienia.

Kiedy Związek włók. „Praca" ZZP odwołał się do socjalistów o wspólne wystąpienie do obrony wydalonych robotników, **pepesowcy odmówili swego poparcia.** Nie pozostało nic innego, jak tylko odwołać się do samych robotników, lecz i ci nastawieni przez socjalistów i Zarząd fabryki, **również odmówili swego poparcia** i ta ołmowa pogrzebała nietylko Związek włók. „Praca" ZZP ale i socjalistów. Posypały się redukcje robotników, w których na pierwszy plan szli członkowie i sympatycy Związku włók. „Praca" ZZP z czego mocno cieszyli się towarzysze, którzy w ślepej radości nie widzieli, że i ich spotka ten sam los. **Pod koniec stycznia 1933 r. śladu nie pozostało ze Związku włók. „Praca" ZZP, poczym Zarząd fabryki dobrał się do niektórych i socjalistów.**

Skoro brakło na terenie fabryki Związku włók. „Praca" ZZP chociaż jeszcze pozostali socjaliści, nie miał się kto upomnieć o honorowanie podpisanego układu regulującego wypłaty zaległe, bieżące i zwłokę za zaległe wypłaty i protokół ten do dnia dzisiejszego pozostał tylko martwą literą.

Kto zdradzał

W relacji swojej autor pomylił się nie wiele, bo pisząc o **zdradzie i kopaniu dołków,** o ile dobrze był poinformowany przez swych towarzyszy, to napewno miał na myśli tylko samych towarzyszy a nie Związek włók. „Praca" ZZP, bo tak w świetle prawdy sprawy powyższe układały się.

Autor artykułu twierdzi, że kiedy w 1934 r. cały przemysł włókienniczy stanął do walki o umowę zbiorową i uznanie delegatów robotniczych, to fabryka Dietla ani drgnęła. Stwierdzamy, że tak jest! Ani drgnęła! Ale dla tego nie drgnęła, bo członkowie Związku włók. „Praca" ZZP szlifowali bruki i chodniki po ulicach Sosnowca, a niedobitki socjalistyczne nawet nie pokusili się wykorzystać sytuację, aby zgodnie stanąć do walki wraz z innymi załogami fabryk włókienniczych. **Ten zarzut autora dotyczy właśnie związku pepesowskiego a nie Związku włók. „Praca" ZZP który w tym czasie nie istniał na terenie fabryki.**

ODBUDOWA ZWIĄZKU „PRACA"

Do końca 1935 roku stan organizacyjny na terenie fabryki „H. Dietel" leżał odłogiem, wreszcie na początku 1936 r. grono robotników z fabryki zawiązało ponownie Związek włók. „Praca" ZZP. Po kilku odbytych zebraniach, na pierwszy plan wystąpiono o unormowanie zaległych i bieżących wypłat, o zwłokę za zaległe wypłaty i o wybory delegatów robotniczych. Powyższe żądania Związek włók. „Praca" ZZP wniósł do Inspekcji Pracy, gdzie została wyznaczona konferencja, która nie doszła do skutku, bo **Zarząd fabryki odmówił Inspektorowi Pracy konferowania z przedstawicielami Związku włók. „Praca" ZZP twierdząc, że Związek nie posiada swoich członków** na terenie fabryki i nie może reprezentować robotników.

Wówczas Inspektor Pracy zażądał od Związku dowodów, stwierdzających ilość zorganizowanych robotników na terenie fabryki „H. Dietel".

Dowody te zostały złożone w Inspektoracie Pracy, lecz mimo to Zarząd fabryki w dalszym ciągu odmówił swego udziału w konferencji. Nie pozostało nic innego, jak tylko domagać się wyborów delegatów robotniczych, aby tą drogą wejść na teren fabryki. Przedłożona została lista kandydatów na delegatów i Inspektor Pracy wyznaczył wybory na dzień 10 lipca 1936 r. Zarząd fabryki nie zgodził się na wybory, przeciwko którym wniósł odwołanie do Okręgowego Inspektora Pracy, a następnie do Ministerstwa opieki społecznej, grając swoim sprzeciwem na zwłokę, a w **międzyczasie wszystkich kandydatów na delegatów z listy Związku włók. „Praca" ZZP usunięto z pracy.** Zwolnionymi zostali robotnicy: **Szafrański, Kowalski, Wołczak, Leśniewski i Wilczyński.**

RADOŚĆ SOCJALISTÓW

Obok listy Związku włók. „Praca" ZZP złożona została lista kandydatów ze strony socjalistów, którzy częściowo podzielili ten sam los, co kandydaci Związku włók. „Praca" ZZP z ta tylko różnicą, że socjaliści uratowali jednego swojego kandydata, natomiast Związek włók. „Praca" ZZP mimo interwencji w Inspekcji Pracy, w starostwie i Min. opieki społecznej, osobistej interwencji w Zarządzie fabryki przez posła Madejskiego — nikt z kandydatów Związku włók. „Praca" ZZP nie wrócił do pracy. I gdy po nieudałych interwencjach, nieliczni członkowie Związku włók. „Praca" ZZP ubolewali nad stratą swoich wybitnych kolegów związkowych, to **socjaliści radowali się pod niebiosa, że Zarząd fabryki tak skutecznie zwalcza ich przeciwnika.**

Przy tej okazji bez najmniejszych zastrzeżeń stawiamy zarzut pepesowcom, że gdyby w 1936 r. nie poszli w ogonku za Związkiem włók. „Praca" ZZP i „jak ta przysłowiowa żaba, nie nadstawili swojej łapy tam gdzie konia kują" — nie wystawili swojej listy, **nie było by doszło do wyborów, a tylko przez aklamację Inspektor Pracy był by zatwierdził listę Związku włók. „Praca" ZZP jako jedyną listę, a tym samym nie było by ofiar zwodnionych z pracy czołowych członków Związku** włók. „Praca" ZZP.

ZNOWU REPRESJE

W roku bieżącym tylko Związek włók. „Praca" ZZP interweniował w Warszawie o spowodowanie wyborów delegatów robotniczych w fabryce H. Dietel. Na otrzymane przyrzeczenie od Głównego Inspektora Pracy dyr. Klotta, że wybory będą przeprowadzone, do Inspekcji Pracy złożona została lista kandydatów na delegatów, **lecz nim doszło do wyborów, zgłoszeni kandydaci częściowo z miejsca, a częściowo za wypowiedzeniem zostali z pracy zwolnieni przez Zarząd fabryki.** Zwolniono więc następujących kandydatów: **Błaszczaka, Rubińskiego, Pałkę i Nogę.**

Mimo interwencji przez Związek w Inspekcji Pracy, w staorstwie, w Min. opieki społecznej, nikt z wydalonych kandydatów nie wrócił do pracy, chociaż jeden z pośród nich należał do Obrony Narodowej i komendant tej Obrony osobiście interweniował w jego sprawie. Socjalistów ogarnął szał radości, że w tak perfidny sposób Zarząd fabryki przepędza członków Związku włók. „Praca" ZZP, a nawet sam autor w jednym z końcowych zdań swego artykułu, idąc śladem Zarządu fabryki nawołuje do przepędzenia „obrońców" Związku włók. „Praca" ZZP.

OBŁUDA SOCJALISTÓW

Tego już za wiele towarzysze socjaliści! Jeżeli papier jest cierpliwy i może znieść wasze wybryki, to nie ścierpi tego robotnik, który na wasze kłamstwa i obłudę z pogardą odezwa się od was!

Skoro już jest po wyborach możemy publicznie zdradzić opinii publicznej jedną tajemnicę. Oto Zarząd fabryki „H. Dietel" w miejsce Związku włókienniczego „Praca" ZZP **chętnie chce widzieć organizację pepesowską, czemu niejednokrotnie dał wyraz kierownik fabryki Lange Emanuel i jego poplecznicy.** Oczywiście chęci utworzenia spółki z socjalistami przez Zarząd fabryki nie chcieliśmy dać wiary, jednakże radość „Robotnika" ze zwycięstwa listy Zarządu fabryki, nawoływanie socjalistów i autora o przepędzenie wraz z Zarządem fabryki obrońców ze Związku włók. „Praca" ZZP a nawet wstawienie do listy wyborczej wystawionej przez Zarząd fabryki członków PPS i „TURA" najdobitniej przekonuje nas i całą opinię publiczną, że spółka „Zarząd fabryki H. Dietel i socjaliści" została już zawiązana.

Na zakończenie możemy zapewnić towarzyszy socjalistów, że tak, jak na terenie fabryki „C. G. Schön" przeżyliśmy już organizację socjalistyczną, tak i na terenie fabryki „H. Dietel" uporamy się z fałszywymi przyjaciółmi i obrońcami robotnika z pod znaku PPS, bo kto pod kim dołki kopie, sam do niego bezwzględnie wpaść musi... bo takie jest prawo natury, że co zdrowe to rośnie, a co trąci zgnilizną pada w dół i zgnić musi!

Związek robotników i robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Oddział w Sosnowcu.

KRONIKA ZAWIERCIA

✕ OŚRODEK WETER. W SIEWIERZU. Ostatnio wydział powiatowy w Zawierciu przystąpił do budowy ośrodka weterynaryjnego w Siewierzu. Niewątpliwie społeczeństwo tutejszego powiatu przyjmie tę wiadomość z zadowoleniem.

✕ PRYSZCZYCA W POWIECIE. Jak nas informuje powiatowy lekarz weterynarii, na terenie powiatu Zawierciańskiego pryszczyca została zupełnie zdławiona.

✕ ZARAZA DRZEW OWOCOWYCH. Od licznych właścicieli ogrodów owocowych w Zawierciu otrzymujemy wiadomości, że drzewa owocowe (grusze i jabłonie) nawiedzone zostały zarazą, która niszczy drzewa. Owoce są robaczywe i miejscami nadgnite.

✕ POŚWIĘCENIE SZTANDARU OZPR. W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku podoficerów rezerwy w Myszkowie.

KRONIKA OLKUSZA

„Zielony karnawał" w Bukownie

NA EKRANIE KIN ZAGŁĘBIOWSKICH

Inicjatorzy wielkiej zabawy w dniu 14 bm. w osiedlu letniskowym w Bukownie pod Olkuszem, tj. oddział powiatowy zarządu straży poż. w Olkuszu są niewyczerpani w pomysłowości. Przygotowania do pierwszej tak bogatej w niespodzianki imprezy trwają bez przerwy.

Dla sfilmowania przebiegu zabawy i publiczności, biorącej w niej udział, zaproszony jest specjalny kinooperator, tak aby uczestnicy zabawy mieli możność przeżywania emocji i przyjemnie spędzonego czasu na ekranie w kinach zagłębiowskich.

O bogatym programie jeszcze napiszemy, na razie możemy dodać, że podczas zabawy przygrywać będą trzy orkiestry, z których dwie strażackie, tj. fabr. „Olkusz" i „Klucze".

Nowa parafia

W BUKOWNIE

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w osiedlu Bukowno powstaje nowa parafia. Na razie będzie wybudowana tam kaplica dla osiedla i okolicznych mieszkańców.

Do zarządzenia kaplicą, której budowa rozpocznie się w niedługim czasie, a niedługo parafią, delegowany jest przez władze kościelne ks. Patko, dotychczasowy wikariusz z Proszowic.

Pierwsza msza św. polowa odprawiona zostanie w dniu 14 bm. w godzinach przedpołudniowych przez ks. Patko.

Dotkliwie pobili

60-LETNIEGO GOSPODARZA

Podczas pracy w polu został dotkliwie pobity kijami 60-letni Franciszek Grabowski z Dobrakowa, gm. Kidów, przez rodzinę Kapuśniaków i Majków.

Przybyły do rannego lekarz z Pilicy stwierdził poważne obrażenia, a m. in. złamanie żeber.

Litewski gość

ZWIEDZA WODOCIĄGI WARSZAWSKIE

W drodze do Kowna zatrzymał się w Warszawie inż. Kajzys z małżonką, dyrektor wodociągów i kanalizacji m. Kowna, znany specjalista w swoim zakresie. Inż. Kajzys zwiedzał urządzenia wodociągowe stolicy w towarzystwie p. Tyszkiewicza, delegata prezydenta Warszawy oraz przedstawicieli dyrekcji wodociągów i kanalizacji. Litewski gość wyrażał się z wielkim uznaniem o poziomie urządzeń w dziedzinie zaopatrywania miasta w wodę.

Czerwona woda

W ALPEJSKIM JEZIORZE

Sensację wśród turystów italskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który wydarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno-czerwony.

Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne (glenodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

Uroczystość w Zychcicach

Pierwsze nabożeństwo w nowym kościele

W dzień Wniebowzięcia NMP tj. 15 bm. parafia żychcicka obchodzi doroczny odpust. W b. roku uroczystość ta będzie miała szczególne znaczenie, bowiem w dniu tym odprawiona zostanie pierwsza suma już w nowym kościele, wybudowanym dzięki zabiegom ks. proboszcza Pilca i ofiarności parafian.

W dniu odpustu rano Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej zostanie przeniesiony procesjonalnie przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry parafialno-kopalnianej ze starego kościółka do nowego kościoła, gdzie odprawiona zostanie następnie przez ks. proboszcza Antoniego Sewerynka z Wojkowic Komornych uroczysta suma. Kazanie wygłosi ks. J. Barczyk z Siemoni.

Na uroczystości spodziewane jest przybycie licznych rzesz pątników z okolicy oraz procesji z Wojkowic Komornych.

W przeddzień uroczystości, tj. w sobotę odprawione będą w nowym kościele nieszpory.

Kościółek, w którym parafianie modlili się przeszło ćwierć wieku będzie zamknięty.

Bestialska zbrodnia fryzjera z Będzina

Brzytwą poderżnął gardło swemu konkurentowi

Piotrowice koło Katowic zostały w ubiegłą niedzielę zaalarmowane wieścią o usiłowanym bestialskim zabójstwie, jakiego chciał dokonać 29-letni fryzjer Stanisław Nawrat, pochodzący z Zarzecza, ostatnio zamieszkały w Będzinie.

Nawrat pracował do ubiegłej soboty w zakładzie fryzjerskim Józefa Bernackiego w Piotrowicach, gdzie otrzymał wypowiedzenie pracy. Na miejsce Nawrata został przyjęty 19-letni pomocnik fryzjerski Paweł Morawiec z Orzesza. Powodowany chęcią zemsty Nawrat postanowił zabić Bogu ducha winnego Morawca.

Oto w niedzielę po pożegnaniu się z pracodawcą, Nawrat wyraził gotowość ogolenia swego konkurenta Morawca. Nie przeczuwając nic złego chłopiec poddał się temu zabiegowi, który za kilka minut miał pozbawić go życia. Nawrat po namydleniu twarzy Morawca zamiast go ogolić jednym ruchem podciął nieszczęśliwcowi gardło tak straszliwie, że wytworzyła się głęboka, 15-centymetrowej długości rana. Morawiec zbroczony krwią stracił przytomność i usunął się na podłogę. Zbrodniarz w tej chwili usiłował zbiec, lecz został w porę przytrzymany.

Ciężko rannemu Morawcowi pierwszej pomocy udzielił dr Mazurek z Piotrowic i polecił rannego przewieźć do szpitala św. Józefa w Mikołowie. Morawca poddano natychmiast operacji tak, że jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Bestialskiego zbira Nawrata aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.



W 24-Ą ROCZNICĘ WYMARSZU PIERWSZEJ KADROWEJ

Na zdjęciu moment uroczystego apelu strzelecko-legionowego na rynku Starego Miasta w Warszawie, przy płonącym stosie, w dniu 6 sierpnia rb., jako w 24-ą rocznicę wymarszu Pierwszej Polskiej Kompanii Kadrowej z Oleandrów w Krakowie na bój o wolność Polski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ustawa o kształtowaniu cen artykułów rolniczych już ogłoszona

Dnia 8 września wejdzie w życie ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

W myśl tej ustawy, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw" nr 56 z dnia 6 bm., na cele gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym ustanawia się opłatę od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Opłacie podlegają mąka i kasza zarówno wytworzone w kraju, jak i sprowadzane z zagranicy lub obszaru wolnego miasta Gdańska.

Opłata nie może przewyższać 3 zł od 100 kg mąki lub kaszy.

W myśl ustawy, wpływy uzyskiwane z tej opłaty służą niezależnie od innych środków polityki gospodarczej, a zwłaszcza ustalonych dotacyj budżetowych, do ułatwiania zbytu artykułów rolniczych i wpływania tą drogą na kształtowanie cen artykułów rolniczych, przede wszystkim roślinnych, na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji rolniczej.

Opłacie nie podlegają mąka i kasza, przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego.

Zwolnione od opłaty będą mąka i kasza, przeznaczone do wywozu zagranicę oraz na obszar w. m. Gdańska.

Minister skarbu w porozumieniu z ministrami rolnictwa oraz przemysłu i handlu określi sposób kontroli nad obrotem mąką i kaszą oraz warunki zwalniania mąki i kaszy, przeznaczonych do wywozu.

Ustawa przewiduje, że minister skarbu zarządzi pobór opłaty, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 20 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich trzech dni tego okresu wyniesie mniej aniżeli 20 zł za 100 kg, natomiast zawieszony zostanie pobór opłaty, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich trzech dni tego okresu, przewyższać będzie 20 zł za 100 kg.

Rzeczywistość sowiecka

Straszliwe zdarzenie

Przytaczamy w dosłownym brzmieniu przekład felietonu I. Prutowa w Nr. 175 — Wieczernoj Moskwy", jako charakterystyczne odtworzenie rzeczywistości sowieckiej.

21 lipca rano w domu oznaczonym nr. 14 przy ul. Charitoniewskiej życie szło zupełnie normalnym trybem. Jednak w pewnej chwili lokatorzy zauważyli, że dzieje się coś dziwnego.

— Uważasz, jak duszno?

— Rzeczywiście — niebywale duszno...

— Spójrz na termometr. Ile?

— Trzydzieści osiem.

— Niemożliwe! Co za diabeł — trzydzieści dziewięć!

Rtęć ciągle, nieustannie pięła się w górę.

— Czterdzieści!

— Czterdzieści jeden... Czterdzieści trzy!

W całym domu słychać było hałas otwieranych drzwi. Wyższe piętra informowały się niższych:

— Jaka u was temperatura?

— Piekło! Czterdzieści trzy stopnie w cieniu...

— Chyba ze słońcem coś się stało!? Nieprawdopodobne!

Termometr w pokoju wskazywał 52...

Ciężko dysząc lokatorzy spoglądali na słońce:

— Co to jest? Dokąd tego będzie?

— Upieczemy się jak kartofle!

— Spali nas!...

— Telefonujcie!..

— Dokąd telefonować?

— Do policji, do pogotowia, bo ja wiem, gdzie...

Panika rosła. Lokatorzy włazili do wanien nadstawiali głowy pod kran.

A temperatura ciągle szła w górę.

— Sześćdziesiąt!..

W tym momencie jeden z lokatorów przypadkowo dotknął kaloryferów i wrzasnął jak oparzony:

— Kaloryfery się roztapiają z upału!!

— Katastrofa!!

I w tej samej właśnie chwili na schodach dał się słyszeć opanowany, beztroski i zrównoważony głos:

— Tylko bez paniki — obywatele. Proszę zachować zupełny spokój.

Z wysadzonymi z gorąca na wierzch oczami lokatorzy z trudem rozróżnili pogodną sylwetkę wolno idącego po schodach administratora domu, Dubrowina.

Zeschnięte języki ledwie zdobyły się na słowa:

— Dusimy się.. Słońce..

— Powtarzam, tylko bez paniki, obywatele — mówił administrator. Wszystko w porządku, słońce nic tu nie ma do rzeczy.

— Jak to nie ma nic do rzeczy? Popatrzcie towarzyszu — w cieniu szafy sześćdziesiąt dwa stopnie...

— Wszystko w porządku obywatele. Właśnie dziś próbujemy maksymalną możliwość wydajności centralnego ogrzewania. No, jakże tam u was w mieszkaniach, dobrze działa?

— Jak to? Wy... zwariowaliście towarzyszu?!

— Prosiłem tylko bez paniki, obywatele. — Nie mam nic więcej do powiedzenia. Wypełniam tu jedynie rozporządzenie wydziału mieszkaniowego.

Rzeczywiście, więc słońce nie miało tu nic do rzeczy.

Tropikalnej temperaturze winien był prócz słońca głównie wydział mieszkaniowy miasta Moskwy, który nakazał próbę kaloryferów przy trzydziestu stopniowym upale. To, że dach przecieka, wodociąg jest zepsuty, że schody są zniszczone — tym nie interesuje się wydział mieszkaniowy. Za to kaloryfery działają wspaniale.

ODCIĄŁ SIĘ

Dyrektor teatru wścieka się:

— To nie do wytrzymania! Odnoszę wrażenie, że jestem w domu obłąkanych!

Komik, robiąc poważną minę, odzywa się:

— Z tą tylko różnicą, że tamtejszy dyrektor jest człowiekiem normalnym.



LAUREATKI KARNAWAŁU MORSKIEGO
Na zdjęciu laureatki t. zw. karnawału morskiego na plaży kalifornijskiej z pucharami w ręku.

SPORT

UKARANIE GRACZY

PZPN ukarał 4-miesięczną dyskwalifikacją następujących graczy: Gajecki Tomasz potwierdzony dla TGS Sokół Radomsko za podpisanie zgł. dla KS Prądnik w Prądnikach. Początek kary z dniem 1.8 rb; Kulej Mieczysław zgł i potw. dla KS Częstochowianka ptw. dla RKS Skra; Skubała Zygmunt zgł. potw. Częstochowianka i dla Skry, kara liczy się jak wyżej; Radaša Maksymilian potw. dn. 4.6 38 r. Makab., a zgł dla Naprzód Radom 4-miesięczną dyskwalifikacją, kara liczy się od 1.8 rb.; Garczyńskiego Rudolfa 4-tyg. dyskwalifikacją, kara liczy się od 8.8—8,9 rb. z Klubu AKS Niwka za słowną obrazę sędziego na zawodach 31.7; Strzemiskiego Czesława TS Sosnowiec w Sosnowcu 4-tygodn. dyskwalifikacją, Bugajczyka Józefa, Bromma W., Dróżniaka Eugeniusza, jak wyżej za branie udziału w zawodach towarzyskich w barwach STS Unia w dniu 24.7 rb; Różycki Stanisław, Skrzypiński Antoni ze Zw. Strzeleckiego w Niwce dyskwalifikacją na 1 rok od 8.8 do 7.8 39 r. za podburzanie publiczności i zawodników, co spowodowało bójkę na zawodach w dniu 31.7 rb.; Zaporowski Eugeniusz ze Zw. Strzeleckiego Niwka 6-tyg. dyskwalifikacją od dnia 8 bm do 18.9 rb. i pozbawienie funkcji kapitana drużyny na okres dwuletni od 8 bm do 7.8 40 r. za nieposłuszeństwo względem sędziego na zawodach w dniu 31.7 br.; Wracławek B, Kozdroń Zygmunt, Wiltosiński Wł., Juraszek Marian, Urbański Kazimierz, Wesołowski Mieczysław, Zemełka Jan surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 31.7 br.

ŚLĄZACY POSZUKUJĄ GRACZY

Kierownictwo „Ruchu", zachęcone widocznie „pozyskaniem" najlepszego piłkarza Zagłębia — Słoty, zarzuca obecnie sieć na innych graczy z poza okręgu śląskiego. Ostatnio wysłannicy Ruchu nawiązali kontakt z reprezentacyjnym napastnikiem Pomorza — Wierzelewskim; po meczu Śląsk — Gryf, podobnie jak to w swoim czasie miało miejsce ze Słotą — przedstawiciele Ruchu starali się nakłonić piłkarza toruńskiego do przeniesienia się na G. Śląsk!

Przykład Ruchu nie pozostaje bez wpływu na inne kluby śląskie, które również starają się najrozmaitszymi sposobami zdobyć nowych graczy. W KS Dąb np. buntują się Dytko, Pawłowski, Krawiec i Hajduk. Kierownictwo klubu zdobyło się na cesarskie cięcie, zapowiadając, że graczy tych zawiesi i nie wstawi ich do bliskich, ciężkich meczów! Nie widząc jednak wyjścia z ciężkiej sytuacji, Dąb zamierza też na gwałt ściągnąć jakichś „zastępców" i jak twierdzą w Sosnowcu, onegdaj bawił tam już wysłannik, który namawiał bramkarza STS Unia — Łukasika do zasilenia Dębu. Pogłoska ta nabiera cechy prawdopodobieństwa, jeśli zważymy, że klub katowicki pozostał zupełnie bez bramkarza!

„Dzień Okręgu" Zagł. OZPN

Międzymiastowe mecze o puchary

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek dn 14 i 15 bm. przypada „Dzień Okręgu" Zagł. OZPN. W dniach tych odbędą się międzymiastowe zawody piłkarskie o „Puchar miast" i „Puchar prezesa Okręgu Wolskiego". Organizowanie w tych dniach innych zawodów, za wyjątkiem klubów podokręgu częstochowskiego jest niedopuszczalne.

Na podstawie losowania odbytego na posiedzeniu zarządu Okręgu, reprezentacje międzymiastowe w „Dniu Okręgu" 14 i 15 sierpnia rb. spotkają się według następującego zestawienia:

Dnia 14 bm. na stadionie TS Sarmacja w Będzinie: Sosnowiec — Będzin, oraz na stadionie miejskim w Czeladzi: Dąbrowa — Czeladź.

Dnia 15 bm. na stadionie STS Unia Sosnowiec: zwycięzca zawodów Dąbrowa — Czeladź ze zwycięzcą zawodów Sosnowiec — Będzin. Przedmecz rozegrają reprezentacje pokonane w dniu 14 bm., walcząc o trzecie miejsce.

Składy poszczególnych drużyn w porozumieniu z odnośnymi kierownikami zestawią: p. Bitnerowski Br. dla reprezentacji Sosnowca, p. Oleksiak Wł. dla Będzina, p. Horzelski Z. dla Czeladzi.

Prócz powyższych zawodów rozegrane zostaną na boisku KS Saturn w Wojkowicach Kom. zawody pomiędzy reprezentacjami: Grodziec . Wojkowice — Bobrowniki - Rogoźnik. Składy poszczególnych reprezentacyj w porozumieniu z odnośnymi kierownikami zestawią: Mazur B. dla Grodźca i Wojkowic Kom., p. Możdżeń G dla Bobrownik i Rogoźnika Gospodarzem zawodów KS Saturn. Dla zwycięzcy przewidziana nagroda.

Zarąbał ojca siekierą

na ulicy w Łodzi

Ulica Gazowa w Łodzi była w poniedziałek widownią niecodziennej zbrodni ojcobójstwa, dokonanej przez 20-letniego sprzedawcę gazet Mariana Baczyńskiego.

49-letni Józef Baczyński, zamieszkały przy ul. Okrzei 8, wracał w południe po pracy do domu. Baczyński pracował w przędzalni Szajna przy ul. 11 Listopada. Gdy Baczyński znalazł się na ul. Gazowej 14 podszedł do niego syn Marian i z okrzykiem: „za moją krzywdę" potężnym ciosem siekiery w głowę powalił ojca na ziemię.

Gdy Baczyński już leżał dostał od syna jeszcze kilka ciosów, tak że głowa mordowanego odpadła od tułowia!

Potwornej zbrodni przyglądali się przechodnie, którzy w obawie przez szaleńcem, nie pośpieszyli napadniętemu z pomocą.

Dokonawszy strasznej zbrodni Baczyński rzucił się do ucieczki, po drodze jednak spotkał policjanta, do którego podbiegł, wołając: „zabiłem ojca, aresztujcie mnie".

Na wieść o zbrodni przybyli przedstawiciele władz, którzy rozpoczęli dochodzenie.

Powody tragicznego zajścia są następujące: Zabity Baczyński był drugi raz żonaty, a morderca był synem z pierwszego małżeństwa i na tym tle dochodziło często do zatargów.

Marian Baczyński pożyczył swego czasu pieniądze ojcu i nie mógł się doczekać zwrotu.

W ub. tygodniu między macochą a pasierbem doszło do sprzeczki i Marian Baczyński groził macosze zabójstwem.

Kobieta tak się tej groźby przelękła, że poskarżyła się mężowi i w niedzielę stary Baczyński odwiózł żonę i dzieci do Skarżyska, a wróciwszy do domu wyrzucił rzeczy syna z domu, pozbawiając go dachu nad głową.

Rozjątrzyło to syna i podsunęło myśl zbrodni. W ub. niedzielę kupił za 3 zł. siekierę, wyostrzył ją i czekał na powrót ojca.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Ponad 100 miliardów

FRANKÓW W OBIEGU

Po raz pierwszy w historii waluty francuskiej, obieg franka przekroczył obecnie 100 miliardów. Ostatnio ogłoszone zamknięcie tygodniowe Banku Francji z dnia 6 bm. wykazuje obieg banknotów w wysokości 101.116 milionów przy niezmienionym zapasie złota wartości 55.808 milionów franków. Pokrycie wynosiło w tym momencie 47,11% wobec 47,86% przed tygodniem.

Nowe znaczki węgierskie

NA 900-LECIE ŚW. STEFANA

Poczta węgierska wypuszcza w najbliższym czasie serię znaczków pamiątkowych z okazji „Roku św. Stefana". Seria składa się z następujących znaczków: 6, 10, 20, 32, 40 i 50 fillerów. Kompozycyjnie znaczki przedstawiają różne momenty z życia św. Stefana, pierwszego monarchy Węgier i założyciela dynastii królewskiej. Jak wiadomo, w roku bieżącym Węgry obchodzą jubileusz 900-lecia zgonu św. Stefana.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Baluckiego

64)

wstrzymać od lekkiego uśmiechu. Po odejściu policjanta inspektor powiedział:

— Widziałem pana w parku wczoraj w nocy. Pana Prebble'a i Lawrence'a. Stałem o jakie dziesięć metrów od was.

— W takim razie widział pan człowieka, do którego Prebble strzelał...

— Prebble do niego nie strzelał, panie Harrigan — przerwał inspektor. — Wyciągnął rewolwer z kieszeni, ale podbiłem mu łokieć i przy tym padł strzał... Już nie chce pana trzymać dłużej w naprężeniu, zresztą i jedzenie wystygnie. Więc niech pan słucha: Wczoraj zwiedziłem jeszcze raz wieżę. W powrotnej drodze ujrzałem naszego przyjaciela Smeetha, gdy opuszczał dom służbowy. Podążyłem za nim... Czy pan wie dokąd on szedł? Do furtki, która znajduje się w pobliżu opuszczonej stróżówki. Tam czekała nań jakaś kobieta. Z początku nie mogłem jej rozpoznać w ciemności, ale teraz już wiem, kto to był. Kobieta miała widocznie mało czasu, bo zamieniła z Prebble'm zaledwie kilka słów, potem coś mu wetknęła w dłoń i znikła. Nasz przyjaciel zatrzymał się jeszcze na parę chwil przy furtce, a następnie udał się powolnym krokiem w powrotną drogę. Oczywiście, zależało mi niezmiernie na tym, aby się dowiedzieć, co otrzymał od tej kobiety. Chciałem go zatrzymać i pogawędzić trochę na ten temat, ale poczciwiec tak się przestraszył mojego nagłego zjawienia się, że ni stąd ni zowąd sięgnął po rewolwer. Pan wie z jakim skutkiem.

Przykro mi było, ale musiałem go unieszkodliwić. Potem wyjąłem lampę, oświetliłem mu twarz i przekonałem się przy tej sposobności, że Prebble wcale nie po to nosił czarny plaster, by zasłonić pusty oczodół. Nie, proszę pana, nasz przyjaciel ma dwoje zupełnie zdrowych oczu... Bill, podaj mi sól, z łaski swojej. Dziękuję... Więc nieco później przyglądałem się z niewielkiej odległości, jak pan i Robert Lawrence cucili Prebble'a. Pan Lawrence nie mógł, oczywiście, znaleźć rewolweru, bo on był od dawna w mojej kieszeni.

— Nazywałem się kiedyś szaloną pałą. Ronaldzie, i widzę, żeś się wcale nie zmienił — rzekł z uśmiechem doktór Palmer. — Muszę ci zaordynować kawałem tego budyniu — jest wyśmienity. Pan Harrigan też prawie nic nie jadł. Całe szczęście, że nad panami czuwa lekarz.

John Harrigan rzucił się odważnie na wystygły rostbeef. Teraz zrozumiał, dlaczego Prebble ciągle czegoś szukał. Przypuszczenia Roberta Lawrence'a okazały się zupełnie trafne.

— Co Prebble miał w kieszeni? — zapytał.

— Zaraz powiem, panie Harrigan. Miał buteleczkę. Jeszcze dziś w nocy doktór Palmer zbadał jej zawartość i stwierdził, że to nie był wprawdzie czysty kwas pruski, lecz mieszanina, zawierająca jednak znaczną ilość tej trucizny.

Nóż i widelce wypadły z palców Johna.

—, do diabła... — wykrztusił z trudnością. Tego się najmniej spodziewał. — Więc pan inspektor przypuszcza... że właśnie Prebjble otruł Archie'go Lawrence'a?

Ronald Hardy odsunął talerz i zapalił papierosa.

— Teraz musimy zachować jak najdalej posuniętą ostrożność, panie Harrigan. Żadnych pośpiesznych wniosków, rozumie pan? Wspomniałem przed chwilą, że udało mi się dowiedzieć, kto dał flaszeczkę Prebble'owi... Otóż była to córka starego Scotta — wdowa nie pierwszej młodości, która tak zadurzyła w naszym przyjacielu, że w stosunkowo krótkim czasie wyciągnęła dłań z pończochy około pięciuset funtów. Jeszcze z nią nie rozmawiałem, ale stary Scott chciał skarżyć Prebble'a o oszustwo i owyłudzenie pieniędzy pod obietnicą małżeństwa. Dawno podejrzewał, że tu coś jest nie w porządku. Wprawdzie nadobna córeczka już skończyła trzydzieści siedem lat, ale staremu się zdaje, że on ma prawo czuwać nad jej trybem życia. Wczoraj w nocy stary Scott wyśledził, dokąd chodzi i z kim się widuje jego córka. Gdy powróciła do domu, zrobił jej piekielną awanturę, a potem zażądał, by pokazała swoją książeczkę oszczędnościową. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Prebble wyłudził od córki Scotta około pięciuset funtów, obiecując je ulokować tak, by przynosiły znacznie większe zyski. Stary ma mętne pojęcie o współczesnej sprawiedliwości. Wyobrażał sobie, że wystarczy wejść no salę podczas urzędowania sądu i wnieść skargę. Niestety nasz przyjaciel Prebble nie zjawił się.

— Wybacz, Ronaldzie, że ci przerwę. — Doktór Palmer wstał zapinając guziki marynarki. — Chcę teraz pójść na górę i zbadać zawartość ampułek.

Archipelag dziwolągów

Feodalne wysepki zazdrośnie strzegą swych praw

Pomiędzy bretońskim miastem Saint Malo a Hagą znajduje się archipelag wysp anglo-normandzkich. Każda z tych wysp rządzi się oddzielnie, stanowiąc najstarsze na świecie państewka demokratyczne i ostatnie już w Europie państwa feodalne.

POD ZNAKIEM KARTOFLA

Największa z tych wysp to Jersey, do której mają prawo dobijać tylko statki angielskie. Innych statków nie wpuszczają z obawy, że wraz z nim dostanie się na wyspę... doryfor.

Doryfor jest to mały owad, wróg kartofli.

Wyspa Jersey żyje głównie z eksportu kartofli, a doryfor mógłby, dostawszy się na wyspę, w ciągu kilku dni zniszczyć 55 tysięcy ton, które stąd rocznie eksportują.

PANUJE... DWUNASTKA

Wyspa Jersey stanowi jedno z owych oddzielnych państw. Władzę prawodawczą i wykonawczą sprawuje tutaj Parlament, składający się z 17 posłów wybranych, piastujących swe mandaty dożywotnio. Poza tym działa sąd przysięgłych złożony z 12 sędziów dożywotnich, dwunastu rektorów-kierowników dwunastu parafii, dwunastu świeckich kierowników tych parafij. Poza tym władze wyspy stanowią: gubernator, zastępca księcia Normandii (księciem Normandii jest król angielski) prokurator książęcy, sędzia śledczy książęcy, prefekt policji książęcy.

Urzędnicy ci muszą mieć ukończony wydział prawny na uniwersytecie w Caen. Jest to jedyna uczelnia na świecie, gdzie istnieje katedra prawa normandzkiego.

„HARO! HARO! KSIĄŻĘ, NA POMOC!"

Prawo normandzkie posiada wiele dziwacznych przepisów. Jednym z nich jest tak zwany „okrzyk Haro".

Kiedy obywatel chce złożyć skargę, lub pozwać kogoś do sądu, wystarczy, że przy świadkach padnie na ziemię przed swym przeciwnikiem i krzyknie:

— Haro! Haro! Haro! na pomoc mój książę, krzywdzą mnie!

Sprawa automatycznie otrzymuje bieg.

50 KOLONISTÓW WYSPY GUERNESEY

Wyspą, najzazdrośniej strzegącą swych starych praw i przywilejów jest w tym archipelagu wyspa Guernesey.

Posiada ona nawet dwie kolonie składające się z wysepek Herm i Jethou, tak małych, że posiadają razem zaledwie 50 mieszkańców.

W 1923 r., pomiędzy Guernesey a szczyzna, ale nie ma ani jednego mieszkańca, który by nie umiał mówić po Wielką Brytanią nastąpiła wymiana listów. Rząd Wielkiej Brytanii zwrócił się do rządu wyspy z propozycją, by wyspa dała pewne sumy na cele obrony narodowej Wielkiej Brytanii, ponieważ znajduje się pod opieką Anglii.

Guernesey odpowiedziała wówczas średniowieczną francuszczyzną, że w razie potrzeby służy Anglii swą szkatułą, ale na przyszłość prosi, by rząd angielski zajmował się swymi wewnętrznymi sprawami i nie dyktował wyspie, co ma czynić.

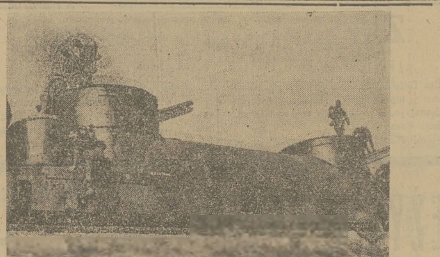
„DOBRA PANI" Z SERCQ

Wyspa Sercq posiada najmniejszy na świecie port i najmniejsze na świecie więzienie.

Na wyspie tej panują rządy feodalne. A panią feodalną jest obecnie kobieta, zwana powszechnie „Dobra pani z Serq". Dama owa jest absolutną władczynią wyspy i rządzi nią despotycznie.

Sercq posiada też armię, która w czasie Wielkiej Wojny walczyła u boku armii angielskiej pod sztandarami swej feodalnej władczyni.

Na wszystkich wyspach archipelagu anglo-normandzkiego językiem panującym jest zniekształcona nieco francuszczyzna, ale nie ma ani jednego mieszkańca, który by nie umiał mówić po angielsku.



NA FRONCIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIM

Na zdjęciu jeden z najbardziej nowoczesnych pociągów pancernych armii chińskiej, zdobytych przez wojska japońskie w Chinach północnych.

W Buenos Aires zmarł

OSTATNI ŻOŁNIERZ NAPOLEONA III

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. W r. 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji.

Fryzjer rzadkością

W SOWIETACH

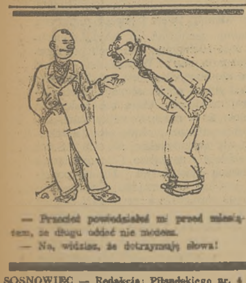
W Sowietach zdarzają się najbardziej niespodziewane i nigdzie indziej nie spotykane braki. Oto ostatnio Moskwa przeżywa brak zakładów fryzjerskich. Na to, ażeby móc ostrzyc się lub ogolić, trzeba długie godziny wystawać w kolejkach, narażając się niejednokrotnie na zamknięcie zakładu fryzjerskiego przed nosem. Jak podaje moskiewska „Prawda", na czteromilionowe miasto, jakim jest Moskwa wypada 4.205 miejsc w zakładach fryzjerskich, nic więc dziwnego, że kwestia ostrzyżenia się w Sowietach wzrasta do rozmiarów problemu.

Konserwy z mięsa żabiego

W ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Oddziały armii amerykańskiej stacjonowane w Kalifornii, otrzymały ostatnio żelazne racje wojenne, składające się z sucharów oraz różnych konserw. Wśród tych ostatnich znajdują się konserwy z mięsa żabiego, które mają być niezwykle smaczne i również wytrzymałe, jak inne konserwy mięsne czy rybie.

Na razie rozpoczną się próby z tymi konserwami wśród oddziałów wojskowych, aby stwierdzić, czy analizy i doświadczenia poczynione przez intendenturę armii USA zostaną potwierdzone.



— Przecież powiedziałeś mi przed miesiącem, że długu oddać nie możesz.

— Na, widzisz, że dotrzymuję słowa!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 78 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Macuha.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.